№ 117. Rok XIII. Czwartek Warszawa, 14 Czerwca 1906 r.

# ROBOTNIK

**Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.**

**Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.**

**Wychodzi codziennie.**

Cena prenumeraty:

| | w Warszawie | na prowincji: |
|---|---|---|
| tygodniowo | 12 kop. | 15 kop. |
| miesięcznie | 45 „ | 60 „ |
| Pojedyńczy № | 2 kop. | 3 kop |

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

## Zaostrzenie konfliktu.

Wystąpienia mówców chłopskich w Dumie wykazują z dnia na dzień coraz większą stanowczość. Zaostrza się konflikt pomiędzy lewicą Dumy a rządem — a jednocześnie pomiędzy umiarkowanymi Kadetami a przedstawicielami chłopow. Spór parlamentarny nie miałby oczywiście zbyt wielkiego znaczenia, gdyby nie znamienny fakt, że z dnia na dzień dowiadujemy się o rozruchach chłopskich, o starciach robotników z władzą, wreszcie o wrzeniu wśród wojska.

„Kto niema ziemi, temu należy ją dać — a kto ma ziemi za wiele, temu należy odebrać“— w tych słowach włościanin ukraiński Grabowiecki wyraził krótko i węzłowato żądania chłopskie na ostatnim posiedzeniu Dumy.

Aładin nazywa ministrów „lokajami w liberji“. Prezes przerywa, a kilku kadetów wychodzi manifestacyjnie z sali obrad.

„Należy zwrócić się do narodu—mówi Aładin—należy mieć jego pokojowe poparcie. Niech po miastach zbierają się wiece, niech uchwalają rezolucję, żądające ziemi i woli, niech wsie i wioski poprą Dumę swojemi uchwałami gromadzkiemi, w którym to względzie wielkie poparcie może okazać prasa. Nie wolno przeoczyć ostatniego wielkiego momentu historji rosyjskiej, dopóki włościanie chcą jeszcze płacić za ziemię, bo bliską jest w przeciwnym razie chwila, że zbierze się druga Duma, która nie będzie pracowała nad projektami prawa, lecz za przykładem konwentu francuskiego XVIII stulecia postara się, aby formie prawnej nadać formy praktyczne, a przy zabraniu całej ziemi przez naród o wykupie, oczywiście, nie będzie mowy“.

Inni mówcy włościańscy wypowiadają się w tym samym duchu.

Bibikow, posei orłowski, odczytuje rezolucję włościan gminy durakińskiej, że ziemia powinna być odebraną właścicielom i rozdana darmo chłopom.

Jeszcze stanowisko Aładina, jako przywódcy partji chłopskiej jest połowiczne; jeszcze mówi o „pokojowem poparciu“, jak gdyby to „pokojowe poparcie“ mogło zmienić bezsilność Dumy wobec rządu, znieść samowładztwo. Ale mowa ta Aładina zawiera silną groźbę — groźbę zwołania Konstytuanty przez rewolucyjny lud.

Wreszcie „grupa pracy” postanowiła: wysłuchać wyjaśnień głównego prokuratora wojennego Pawłowa w sprawie wykonania wyroków śmierci, a następnie oświadczyć, że ministrowie, którzy nie ustępują, odtąd (dlaczego odtąd tylko?) są zwykłymi przestępcami i katami.

A zarazem rząd demonstruje codzień, że uchwały Dumy nie wpływają bynajmniej na sposób „rządzenia“. W tych dniach dopiero wykonano wyrok śmierci w Warszawie — a następnie wydano znowu kilka wyroków śmierci na rzekomych uczestników napadu na urząd gminy.

Tymczasem—wbrew nawoływaniom Aładina do pokojowego poparcia dumy—kraj się burzy, wcale nie „pokojowo“. Oto kilka tylko objawów wrzenia rewolucyjnego z dnia wczorajszego.

W moskiewskim gmachu policyjnym więźniowie zabarykadowali drzwi i nie dopuszczali policyi, która przyszła po więźnia politycznego, aby go wywieść na zesłanie. Więźniowie wzywali pomocy ludu. Policja usunęła barykady.

Koło stacji Burasy (na Kaukazie) włościanie palą lasy obywatelskie.

W gminie Rogowskiej (Połtawska gub.) skonfiskowano kasę urzędu gminnego i dokumenty.

Około Starego Krymu zorganizowano zbrojny napad na pocztę, konfiskując 700 rubli.

W Astrachaniu odbył się wiec w ogrodzie miejskim. Gdy nadeszła policja spotkano ją strzałami z rewolwerów i rzucaniem kamieni. Policja użyła siecznej broni; kozacy broni nie używali. W tłumie ranionych jest poważnie 17 osób; 4 kozaków poważnie zraniono kamieniami; potłuczono policjanta i 50 żołnierzy. Pobito policmajstra i komisarza.

W Borysowie parobcy w wielu majątkach porzucili pracę.

W Władykaukazie odbyło się zbrojne starcie między kozakami a inguszami.

W Połtawie zaburzenia wojskowe. Urzędowy—a więc kłamliwy — komunikat donosi co następeje:

Wieczorem, dnia 9-go b. m. żołnierze dwóch przeszło bataljonów pułku jeleckiego zgromadzili się na skutek alarmu, danego strzałem, na podwórzu koszar i oświadczyli o strejku i żądaniach polepszenia bytu koszarowego. Po wiecu żołnierze w pełnem uzbrojeniu z muzyką poszli na miasto, zamierzając połączyć się z pułkiem siewskim, który jednak był wyprowadzony z koszar i pomieszczony w śródmieściu. Przybyła też artylerja, kozacy i strażnicy. Strejkujący żołnierze jeleccy, napotkawszy opór, powrócili do koszar. Cały pułk o godz. 2-ej w nocy był już w swoich koszarach. Żołnierze, biorący udział w strejku, byli prawdopodobnie pijani. Pomiędzy żołnierzy dostali się ludzie obcy, którzy usiłowali nadać całej sprawie charakter polityczny. żołnierze jednak sami wydalali mówców. Rano pułk cały bez broni wyprowadzono na plac Sienny. Zwierzchnicy wysłuchali pretensji żołnierzy i długo z nimi rozmawiali, tłómacząc im nielegalność postąpienia. Pozorny porządek przywrócono bez represalji. Przybyły tu pomocnik dowódcy wojsk kijowskiego okręgu dokonał przeglądu pułku jeleckiego, żołnierze otrzymali wymówkę, celem zaś wyjaśnienia sprawy powołano komisję śledczą.

Burzą się robotnicy, burzą chłopi, burzą żołnierze. Dni rządu carskiego są policzone. Prędzej czy później wezbrany gniew ludowy zleje się w jeden potężny potok rewolucyjny, który w ostatecznej zbrojnej walce zmiecie carat i wolność wywalczy.

---

## Akcja „narodowego“ związku robotniczgo.

### w Łodzi.

Łódź 31—V—1906 r.

Niedawno „ojciec narodu“ Sienkiewicz, zwrócił się do całego społeczeństwa z wezwaniem do zbierania składek na fundusz dla robotników-narodowców, pozbawionych pracy przez socjalistów. Gadzinowa prasa burżuazyjna podniosła do apoteozy wezwanie „mistrza“ i roniła łzy nad biednemi robotnikami narodowcami, teroryzowanemi przez socjalistów. Nie będziemy starali przekonywać burżuazji o kłamliwości tych zarzutów, przytaczamy tylko garść faktów z ostatnich tygodni w Łodzi, które wykazują, że rzecz się ma wręcz przeciwnie.

Zanim przyjdziemy do tych faktów, zastanówmy się na chwilkę, z jakich żywiołów składa się Narodowy Związek Robotniczy w Łodzi? Otóż organizacja ta rekrutuje się z pośród najciemniejszej warstwy ludności robotniczej t. j. z pośród stale napływającej sproleteryzowanej ludności wiejskiej. Uległość przed panem i księdzem nie opuszcza ich i w mieście.

Fabrykanci i księża zwracają się do tej warstwy ludności i tworzą z niej organizacje łamistrejków. Narodowy Związek Robotniczy, Narodowa Młodzież Robotnicza i Chrześciańska Demokracja są to nazwy, pod któremi organizacje te występują. Cel ich wspólny i jedyny — to walka z socjalizmem.

Środki ku temu służące są bardzo rozmaite, począwszy od wydalania socjalistów z fabryk, wydawania ich w ręce policji, aż do wykonywania wyroków śmierci przez ich organizację bojową czyli przez t. zw. sokołów. Fabrykanci nie żałują pieniędzy na zbrojenie sokolów, księża zaś z góry dają rozgrzeszenia z ambony za zabijanie socjalistów. Szczególną gorliwością odznacza się w tym kierunku niejaki ks. Rogoziński, organizator tutejszej „Chrześciańskiej Demokracji”. Ten „sługa Chrystusa“ nie waha się dawać swym owieczkom bratobójczych rad z ambony. Oto w czwartek d. 24 maja w kościele św. Krzyża wzywał do tępienia socjalistów temi słowy: „Nie patrz na żonę, nie patrz na dzieci, ale mścij się na socjalistach nie tylko w fabryce, ale i w mieszkaniu. Z mieszkania socjalistów należy wyrzucać, jak psów, i topić w rynsztokach“. Tego rodzaju rady nie pozostają bez skutku.

„Narodowi“ robotnicy postanawiają usuwać socjalistów z fabryk i w tym celu utrzymują stałe drużyny „sokołów”. Ci ostatni okazują się w dosłownym tego słowa znaczeniu „czarną sotnią“, która niezależnie do pełnienia swoich narodowych obowiązków t. j. tępienia socjalistów, oddaje usługi policji, rabuje i kradnie (banda na Karolewie. o czym poniżej). Co prawda to ostatnie tyczy się i wybitnych przedstawicieli narodowców po fabrykach. Niedałej, jak kilka dni temu złapano w fabryce L. Geyera dwóch narodowców przy kradzieży towarów, jednego w starej fabryce, drugiego w drukarni. Fakty te nie są wcale odosobnione.

Przejdźmy teraz do ostatnich czynów „Narodowych“ robotników.

Na końcu ulicy Kątnej stoi fabryka akc. tow. Allart'a, a zaraz za nią zaczyna się osada Karolew — główne siedlisko miejscowej czarnej sotni, rekrutującej się z ciemnych robotników, członków organizacji N. D. wyżej wymienionej fabryki oraz fabryk Kröninga i Gampego & Albrechta. W dniu 1-ym maja mieszkańcy tych okolic: Cholik, Antoni Zubert (od Kröninga) i Józef Kubiak (od Bennicha) wydali kilku naszych towarzyszy w ręce policji, oraz bili aresztowanych przez policję i kozactwo wraz ze zbirami carskiemi—w myśl zasady księdza Rogozińskiego, który każe „tępić i wypleniać socjalizm“.

Nie sądźmy jednak, aby ci bandyci spoczęli na wawrzynach po tym chwalebnym i zwycięskim czynie: otóż w tydzień potym d. 7-go

maja ta sama banda napadła, rewidowała, pobiła kamieniami i poraniła nożami spokojnie idących 3-ch naszych bezbronnych towarzyszy z fabryki Daubego.

Banda ta stale rewiduje i okrada przechodniów.

W fabryce Gampego & Albrechta znajduje się również paru „uświadomionych“ robotników z N. D: nie można tam urządzać wieców, bo narodowcy zaraz szpiclują do policji. Dnia 19 go S decy urządzili masówkę, bojąc się zaś wsypy, obstawili wejścia milicją; dnia 22-go przemawiał nasz towarzysz po polsku i niemiecku bez milicji; N-decy sprowadzili znaną bandę sokołów z Karolewa, aby przerwać wiec i dali znać policji; gdy tow. zmuszony był zakończyć mowę i oburzony, protestował przeciw wstrętnemu zachowaniu się N. D., jeden z sokołów wyjął nań rewolwer. Zobaczywszy jednak, że i nasi towarzysze nie są bezbronni, umitygował się; widocznie otrzymali N-decy od swych przywódców rozkaz, aby nie dopuszczali do urządzania wieców po fabrykach.

Po wyżej wymienionych wiecach starali się oni wywrzeć swą złość na pracujących w fabryce towarzyszach; chcieli wyrzucić jedną z naszych towarzyszek, a gdy drudzy stanęli w obronie kobiety, potłukli dwóch z nich żelaznemi drągami.

Dnia 25-go esdecy urządzili powtórnie masówkę pod ochroną milicji; kiedy skończywszy, spokojnie opuszczali fabrykę, banda sokołów z Karolewa dała do nich zdradziecko z za płotu salwę; nastąpiła wymiana strzałów, w rezultacie których zostali zranieni jeden narodowiec oraz nie biorąca udziału w zajściu kobieta. Nie czekając przybycia wojska, esdecy wycofali się, wówczas chuligani rzucili się na towarzyszy, pracujący w fabryce, chcąc ich wymordować, kilku, któ... nie zdołali się skryć, skatowano i poraniono ciężko; po zajściu tym fabryka była nieczynna.

W poniedziałek 28-go narodowcy do pracy nie przystąpili; zeszli się oni razem i przygotowali żelazne drągi, rewolwery i kwas siarczany na swych przeciwników politycznych i oczekiwali do pomocy czarnej sotni z Karolewa; na zapytanie towarzyszy, czego chcą, odpowiedzieli: „musimy was nauczyć rozumu i powyrzucać z fabryki, wtedy tylko nastąpi spokój“. Ponieważ fabrykę zatrzymano, poczęto opuszczać mury fabryczne i czarna sotnia stała przy wyjściu i znów zraniła ciężko 3 osoby. Oto dotychczasowa chlubna działalność spółki narodowych demokratów i czarnej sotni z Karolewa. Dodać należy, że trwa ona w zamiarze powyrzucania z fabryki robotników nie podzielających ich „poglądów“. Tak więc przedstawia okrzyczany teror socjalistów nad robotnikami--narodowcami w fabryce Gampego.

D. 28 Maja w fabryce Majzla na miejsce robotnika, który opuścił zajęcie, ogół przyjął nowego. Tymczasem Spiner przyprowadził swego protegowanego 12-letniego chłopca i chciał go pozostawić przy robocie. Spinerowi przytakiwali i pomagali narodowcy. Robotnicy rozmieścili 4 narodowców po innych salach. Reszta narodowców opuściła fabrykę. W odpowiedzi na to narodowcy w fabryce Ossera (na Widzewskiej) wydalili 150 socjalistów. D. 30 b. m. Krajewski zarządzający fabryką Ossera zawezwał przedstawicieli od Majzla i obiecał im przyjąć wydalonych socjalistów, pod warunkiem by oni przyjęli wydalonych narodowców. Odpowiedziano mu, że nikt narodowców od Majzla nie wyrzucał. W czasie gdy robotnicy byli zebrani w jadalni, jeden narodowiec zaczął strzelać na ulicę do socjalistów. Ci odpowiedzieli. Wynikła strzelanina, w czasie której został ranny jeden robotnik. Tego samego dnia rano narodowcy strzelali do socjalistów na rogu Lubelskiej i Staro-Zarzewskiej.

D. 30 b. m. narodowcy w fabryce Scheiblera Tivoli na rogu Wólczańskiej i Kątnej chcieli powyrzucać socjalistów z fabryki.

Oto działalność tych biednych, pokrzywdzonych, steroryzowanych przez socjalistów „narodowców“ w świetle prawdy. Takie „ofiary“ wziął pod swoją opickę pan na Oblęgórku, obrońca kapitału, szlachty i kleru „mistrz“ Sienkiewicz.

## KORESPONDENCJE.

### Pruszków.

Robotnicy fabryki ultramaryny „Sommera i Nowcia“ zażądali podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego. Gdy fabrykant nie chciał przystać na te żądania, robotnicy zastrejkowali i po 9 dniach strejku uzyskali wszystkie swoje warunki. Skrócenie dnia roboczego do $9^1/_2$ godzin. Podwyższenie płacy dziennej od 20 do 25%. Zniesienie rewizji osobistej. Wzbronienie fabrykantowi wydalenia robotników bez zgody delegacji fabrycznej, oraz szereg drobniejszych ustępstw.

Tutejsi S. Dcy wprowadzili nowy system kaptowania sobie członków. Otóż wydelegowali do tego swoją bojówkę. Gdy dwa tygodnie temu, dla błahej przyczyny pokłócił się esdek z naszym towarzyszem, esdecy dla rozstrzygnięcia tego sporu przysłali 18 swoich bojowców, którzy znęcali się formalnie nad naszym towarzyszem, przytym tak go pobili kolbami Browningów, że ten dotąd leży ciężko poraniony.

Na żądanie towarzyszów poranionego, Pruszkowski K. R. P. P. S. zwrócił się do tutejszego przedstawiciela S. D. z wymaganiem ukarania winnych członków esdeckiej bojówki za podobne wystąpienia. Po długim namyśle S. D. ukarała przywódców tej awantury wykluczeniem z Partji jednego na 6, a drugiego na 3 miesiące. Zanim jednak wyrok ten został wydany, esdecy bojowcy, zachęceni pierwszym łatwym zwycięstwem, zapragnęli nowych tryumfów. I oto złapawszy w nocy jednego z naszych towarzyszów, przyłożyli mu lufę browninga do skroni z żądaniem uroczystego wyparcia się przynależności do P. P. S. Jest to fakt, który mogą stwierdzić świadkowie. Chuligańska ta taktyka esdeków wydaje już owoce, i resztki tutejszej organizacji Socjal-demokratycznej ciągle przechodzą do naszej partji. Tak szeregi nasze powiększyły S. D-kowskie organizacje fachowe malarzy i stolarzy—a także ostatnio ... murarzy.

...6 czerwca odbył się w fabryce fajan...nfelda w Pruszkowie wiec przy udziale ... osób. Wiec ten urządziła S. D., zabroniwszy przedtym swoim członkom cośkolwiek o tem mówić przed wiecem, żeby tym sposobem być na wiecu bez konkurencji. Na nic się jednak nie zdała ta esdecka konspiracja. Na wiecu, wbrew zamiarom esdeków znaleźli się przedstawiciele P. P. S., którzy też na mowy przedstawiciela S. D., skierowane wyłącznie przeciw P. P. S. odpowiadali. Wynik wiecu był dla esdeków niespodziewany. Robotnicy wysłuchawszy dwuch przemówień S. D. i dwuch naszych oświadczyli, że kwestję uważają za zupełnie wyjaśnioną i wobec tego nie chcieli już słuchać 3-ciej przemowy esdeka, który zaczął ją już nie zwykłemi wymyślaniami pod adresem P. P. S., ale zwykłemi karczemnemi wymysłami skierowanemi przeciwko przedstawicielowi P. P. S. Zebrani robotnicy nie pozwolili na prowadzenie „dyskusji“ w ten sposób, poczym niefortunny przedstawiciel S. D. musiał swą przemowę zakończyć. Na zakończenie przemawiała przedst. S. D., której pozwolono mówić po uroczystym zapewnieniu, że nie będzie szkalowana P. P. S.; czego też dotrzymała. Wiec, który miał być tryumfem S. D., zakończony został okrzykami: „Precz z Dumą“! „Niech żyje rewolucja“! „Niech żyje P. P. S.“!

Charakterystycznym jest jeden ustęp z przemowy S. D. K. P. i L., znalazł on nowy argument przeciw federacji. Otóż dlatego nie możemy żądać federacji, ponieważ jest ona stosunkiem wolnego do wolnego, a my przecież żyjemy w kraju przemocą zabranym, a więc musimy to przyjąć pod uwagę i możemy żądać najwyżej autonomji.

Czy nie ciekawa logika?

## Życie partyjne.

### Jeszcze jedna odprawa.

Przed niespełna miesiącem w zakładach gazowych w Warszawie zaszły nieporozumienia między pracownikami a zarządem Towarzystwa Gazowego. Szło mianowicie o to, że Zarząd chciał wydalić z oddziału na Ludnej 40 ludzi, z Woli zaś 45, motywując swoje postanowienie brakiem roboty. Nie będziemy się wdawali w szczegóły tego zatargu, gdyż został on dawno uregulowany, zaznaczymy tylko, że przedstawiciel t. zw. „Socjaldemokracji“ przez ogół nie proszony dostał się do Gazowni na Ludnej i tam zaczął namawiać skrzętnie Koło robotników do strejku, mimo to, iż wiedział, że w obecnych warunkach strejk byłby przegrany! Na specjalnym wiecu potajemna robota esdekowska została należycie wyświetlona i postanowiono niewpuszczać przedstawiciela z S. D. do fabryki aż do zakończenia zatargu z zarządem. Mszcząc się na swój sposób, przedstawiciel S. D. podał w pisemku swoim „Gazeta Robotnicza“ Nr. 3, z d. 31 Maja r. b. artykulik, który w całości podajemy dla lepszego scharakteryzowania pp. z t. z. „Socjaldemokracji“. Artykulik ten jest następujący:

> **Gazownia na Ludnej.** Ładną próbkę roboty pepesowskiej przedstawiają nam obie gazownie, szczególniej dolne przy ul. Ludnej Ogół robotników jest tam mało uświadomiony. Podczas strejku ostatniego pepesowcy za pomocą teroru owładnęli fabryką, wybrali w porozumieniu z zarządem kilku swoich ludzi na delegatów i chińskim murem oddzielili gazownię od życia. Gdy do fabryki dostali się nasi towarzysze i rozpoczęli systematyczną robotę uświadamiającą, pepesowcy zrobili ogromny gwałt i starali się usilnie przeszkadzać im. Kiedy kilka dni temu zarząd fabryki, uważając, że jest za mało roboty, chciał wydalić 4 (?) robotników, albo też ująć wszystkim po 1 dniu roboczym na 2 tygodnie, delegaci bez wiedzy ogółu na to się zgodzili.
>
> Gdy do fabryki chcieli dostać się nasi towarzysze, ażeby tę sprawę omówić, delegaci pepesowcy zatrzasnęli przed niemi bramę i wpuścić ich nie chcieli. Oto owoc uświadamiającej polityki Polskiej Partji Socjalistycznej.

Obarzony takiemi fałszami i oszczerstwami ogół towarzyszy—robotników Gazowni, na wiecu d. 6 Bzerwca r. b. w obecności delegata z S. D. przyjął w tej kwestji następującą rezolucję:

„Ogół robotników Gazowni na Ludnej, zebrany na wiecu d. 6 Czerwca r. b. po przeczytaniu korespondencji z Gazowni w Nr. 3 „Gazety Robotniczej“ z d. 31 Maja organie Socjaldemokracji K. P. i L. stwierdza, że zawarte w tej korespondencji fakty są świadomie sfałszowane i przekręcone, prócz tego, iż przedstawiciel z S. D został 2 razy niewpuszczony do fabryki, za to, że przyszedł do Gazowni przez nikogo nie proszony warcholić i mącić wodę, aby łatwiej dla swego kramiku partyjnego zdobyć pewne korzyści. Ogół robotników Gazowni, będąc już przyzwyczajonym do stałego przekręcania i fałszowania faktów przez t. z. Socjaldemokrację, jeszcze raz protestuje przeciwko takiemu sposobowi postępowania ze strony ludzi, mieniących się socjalistami.“

Nie wierzymy, aby taki protest wykazał t. z. Socjaldemokracji K. P. i L, iż czas już zaprzestać rzucania oszczerstw i fałszowania faktów, bowiem jest to już rzeczą stwierdzoną, że przyzwyczaili się oni do czerpania z kubła brudnych oszczerstw i kłamstw, a przecież przyzwyczajenie to druga natura.

## Rehabilitacja.

Podani w „Robotniku“ konduktorzy tramwajowi Lipiński, Widelec i Garczyński nie są szpiclami. Zostali oni oddani pod pręgierz przez delegatów tramwajowych, którzy za karygodną lekkomyślność oddani są pod sąd partyjny.

## Pokwitowania.

Administracja „Robotnika“ kwituje:

Okręg podmiejski 4 rb 80 kop. i 15 rb. (konto); Wola 33 rb. 69 kop.; Wydz. miej. 1 rb. 50 kop. i 1 rb. 20 kop.; Praga 50 rb. 3 kop. Powiśle 43 rb. 72 kop.; Powązki 70 rb.; Org. uczniow. 9 rb. 55 kop.

Okręg podmiejski kwituje:

Dawne Marki w grudniu r. z. 328.79 k., w kwietniu 126.76 kop. Pruszków Warszt. Żbikow. 18.50 k. Pilnikowa 8.50; farbkowa 4.80; fajansowa 19.68; Tworki 4.20 kop. stolarnia D. 3.05 k.; Troetzer 15 r.; Ołówkowa 10 r. Cegielnia 4.80; fajansowa 7,10; 3-i podkład 3.32; Grodzisk listy Nr. 400. — 4 r. 76 k. Nr. 399 — 6 r. 10 k. Jeziorna 11 r. 41 k. Dąbrówka 14 r. 72 k. Pelcowizna Huta 14 r. 30 k. Mostowa 9 r. 60 k. Otwock 10 r. 15 k. Łomianki 8 r. 08 k. Łubna 4 r. 25 k. Włochy na bibliotekę kw. Nr. 14—20 r NowoMińsk lista na walkę czynną F. R. 93 r. na wsypane listy 36. r. Pustelnik 21 r. 70 k, Ząbki 80 r. Kawęczyn 142 rb. Żyrardów na listy na fund. agit. 20 r. 66 k. Targówek Utrata chemiczna 4 r. 20 k.